



Lewacka sałata Ekonomiczne aspekty weg*anizmu

Wegetarianizm to – najkrócej rzecz ujmując – niejedzenie mięsa. Weganizm jest nieco bardziej radykalną opcją – to nie tylko niespożywanie mięsa, ale ogólnie produktów zwierzęcych: jajek, mleka, nabiału, miodu. Są to stosunkowo proste definicje dla tych rodzajów diet. Problem zaczyna się jednak już wtedy, kiedy określimy wegetarianizm czy weganizm rodzajem diety. Pomimo iż słowo *dieta* oznacza generalnie sposób odżywiania się, potocznie rozumiana jest jednak jako pewien rodzaj ascezy, łączącej się z odmawianiem sobie określonych pokarmów w imię jakiegoś celu (zredukowania tkanki tłuszczowej, uniknięcia dyskomfortu związanego z nietolerancją niektórych produktów etc.). Wegetarianie i weganie raczej się z tym nie utożsamiają, nie uważając, jakoby ich jadłospis był podyktowany takimi koniecznościami. Traktują swój sposób odżywiania się w kategorii wyboru – nie jedzą mięsa czy jajek nie dlatego, że nie mogą, a dlatego, że nie chcą. Wybór ten rzadko kiedy sprowadza się tylko do ograniczeń spożywczych – wegetarianie i weganie unikają produktów zwierzęcych nie tylko w spożywanych posiłkach, ale także w ubraniach czy kosmetykach.

Wegetarianizm i weganizm nie są więc jedynie związane z jedzeniem, można mówić tu już o pewnym stylu życia rozumianym przede wszystkim jako „rozmiary i forma konsumpcji”¹. Obecnie takie ograniczenia nie wiążą się z dodatkowymi problemami, takimi jak ot choćby trudność w zaopatrywaniu się w odpowiednie produkty. Na rynku obecnych jest coraz więcej produktów wegetariańskich i wegańskich, z dużą częstotliwością powstają też nowe restauracje, a nawet lodziarnie czy fast foody, o ile nie całkowicie wege lub wega, o tyle włączające do swojego menu potrawy bezmięsne czy po prostu warzywne. Mnożą się wege fora i społeczności internetowe, kanały na YouTube oraz blogi z przepisami kuchni roślinnej. Wszystko to pozwala zastanawiać się, czy wegetarianizm² stał się czymś w rodzaju mody, która w niedługim czasie przeminie, czy też przemawiają za tym także inne względy, a jeśli tak, to jakie.

1. Stanisław Ossowski, *O strukturze społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 154.

2. Zapis *weg*anizm* (z asteryskiem) uwzględnia oba rodzaje diety – wegetariańską i wegańską.

Weg*anizm jako styl życia O czym traktuje niniejszy artykuł

Weg*anizm rozpatrywany jako sposób życia jednostki wydaje się zyskiwać na popularności w ostatnim czasie. Warto jednak zaznaczyć, że de facto przeżywa raczej swój renesans niż pierwszą falę, choć i to jest wyrażeniem nieprecyzyjnym – weg*anizm, jak zostanie to ukazane w dalszej części artykułu, niegdyś był dominującym sposobem odżywiania się i to nawet nie tyle jednostek, ile społeczeństw. Nie można tego było jednak rozpatrywać jako stylu życia potraktowanego pewnym wyborem – pokarmy bezmięsne były raczej koniecznością. Odwrót od tej tendencji tak naprawdę przyniosła ze sobą dopiero gospodarka kapitalistyczna. Wówczas konsumpcja mięsa zaczęła wzrastać na niespotykaną wcześniej skalę. Prędko jednak pojawiły się ruchy opozycyjne wobec takich praktyk – w tej materii dużo zdziałała kontrkultura, propagując idee ekologiczne oraz działania mające na celu poprawę sytuacji zwierząt. Obecnie weg*anizm „został zepchnięty na pozycje wyznaczone mu przez postmodernistyczną narrację »stylizacji« i »nowoplemienności«³. Uważa się, iż weg*anami są pięknoduchy podejmujące estetyzację pewnych sfer życia⁴, ewentualnie osoby opowiadające się za lewicowymi opcjami politycznymi tudzież anarchiści. Internet pełen jest memów i hasel w stylu *lewacka sałata* lub *dzisiaj wege, jutro homo*. Konstruuje się więc pewien stereotyp wegetarianina czy weganina intelektualisty, postmodernisty, lewaka, nierzadko także homoseksualisty. Są to kategorie uwikłane w politykę, zwłaszcza, jeśli wegetarianizm łączymy z ruchami lewicowymi czy anarchistycznymi. Czy takie połączenie ma w ogóle sens, jeśli mówimy po prostu o pewnym określonym sposobie odżywiania się, za którym w powszechnym przekonaniu stoją najczęściej względy zdrowotne lub etyczne?

Niniejszy artykuł w pierwszej kolejności wyjaśnia najczęstsze powody, dla których następuje rezygnacja ze spożywania pokarmów mięsnych czy generalnie odzwierzęcych. Są to kolejno: pobudki zdrowotne, etyczne oraz ekologiczne. Zostają one następnie poddane rozważaniom we wzajemnym powiązaniu oraz w połączeniu z czynnikami ekonomicznymi i politycznymi, co naświetli kwestie tego, czy to, co spożywamy, wolne jest od polityki i ideologii czy raczej uwikłane w nie bardziej, niż mogłoby się wydawać. Należy przy tym zaznaczyć, że tekst ma charakter przeglądowy i stanowi punkt wyjścia do dalszych badań w tym zakresie.

3. Jarosław Urbański, *Społeczeństwo bez mięsa*, Wydawnictwo A+, Poznań 2016, s. 345.

4. Urbański, *Społeczeństwo...*, s. 13.

Argument zdrowotny za weganizmem

Wśród Europejczyków wegetarianie i wegetarianki stanowią ok. 7% populacji, w Ameryce Północnej – 5%; w Australii – 5%. [...] Jeśli chodzi o zadeklarowanych wegan i weganki stanowią oni oczywiście jeszcze mniejszy odsetek populacji (niektóre badania mówią o 0,2%, inne o 2%, rzadko więcej). W Polsce według wiarygodnych badań wegetarianizm dotyczy ok. 1% populacji⁵.

Jest to więc znaczna mniejszość zachodnich społeczeństw, mimo wpływów kontrkultury oraz obecnych mód. W ciągu ostatniego pół wieku natomiast według danych FAO konsumpcja mięsa na świecie wzrosła z 35,8 kg do 64,2 kg, a więc niemal o połowę. Należy dodać jednak także, że pięćdziesiąt lat temu na świecie żyło 3,1 mld ludzi, dziś jest to ponad 7 mld. Globalne spożycie mięsa zwiększyło się więc aż o... 350%⁶. Obecnie produkcja mięsa rośnie szybciej niż przyrost ludności.

Oczywiście nie może się to obyć bez konsekwencji dla samego sposobu produkcji. Chodzi już nie tylko o to, że zaczyna brakować miejsca na hodowlę i obecnie masowa produkcja zmierza do takich metod, które pozwolą na umieszczenie jak największej liczby zwierząt na metrze kwadratowym. Powstają projekty chowu wertykalnego, co dotyczy nie tylko drobiu – chów wertykalny ma zastąpić także horyzontalną dotychczas hodowlę wieprzowiny⁷. Potrzeba maksymalizacji zysku, a więc naczelną dążenie hodowców, prowadzi do takiej hodowli zwierząt, aby były one dużo bardziej wydajne (krowy mleczne) oraz aby jak najszybciej przybierały na wadze, a dzięki temu mogły być w stosunkowo krótkim czasie przetworzone na mięso. Obecnie nie stanowi to żadnego problemu – dostępne chemikalia oraz antybiotyki są w stanie przyspieszyć przyrost masy zwierząt w bardzo krótkim czasie. Osobną kwestią, która będzie poddana rozważaniom w dalszej kolejności, jest wpływ tych środków na zwierzęta, ich zdrowie i samopoczucie. W tym miejscu warto jednak zaznaczyć, iż nie ulega wątpliwości, że jakość uzyskanego w ten sposób mięsa jest wątpliwa. Same tylko krowy, utrzymywane w stosunkowo dobrych warunkach, bo pasące się na łąkach,

mają w swoich ciałach 14 razy silniejszą dawkę pestycydów niż występuje ona w zjadanych przez nie roślinach. Wnioski są oczywiste – niedzielna porcja pieczeni wołowej będzie zawierała 14 razy silniejszą dawkę pestycydów niż ziemniaki leżące obok niej na talerzu⁸.

5. Henryk Domański i inni, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2015, s. 222.

6. Urbański, *Spółczesność...*, s. 327.

7. Urbański, *Spółczesność...*, s. 357.

8. Juliet Gellatley, *Milcząca arka. Mięso – zabójca świata*, Wydawnictwo Hidari, Stargard Szczeciński 2010, s. 198.

Na temat diety weg*añskiej krąży wiele mitów i półprawd, wśród których najczęściej wymienia się niedobory białka i żelaza. W gruncie rzeczy, rzadko która dieta, także mięsna, jest bilansowana w taki sposób i na tyle różnorodnie, aby zapewnić organizmowi wszystkie składniki w książkowych ilościach. Odpowiednio pojmowany weg*anizm w niczym nie odbiega w dostarczaniu odpowiednich wartości odżywczych od jadłospisu mięsnego, przeciwnie – z konieczności jest bardziej różnorodny. Co więcej, spożywanie produktów zwierzęcych, wbrew utrzymującemu się do niedawna pogładowi, wcale nie przyczynia się do poprawy i utrzymania dobrego stanu zdrowia. Światowa Organizacja Zdrowia od dawna zaleca ograniczenie konsumpcji mięsa, zwłaszcza czerwonego, wskazując na jego czynniki rakotwórcze⁹. Natomiast Brytyjskie Towarzystwo Medyczne już w 1986 roku w raporcie pt. *Dieta, Składniki Odżywcze i Zdrowie* orzeka, iż

ludzie odżywiający się dietą wegetariańską są w mniejszym stopniu narażeni na występowanie otyłości, chorób serca, nadciśnienia, nieżytytów jelita grubego, raka i kamieni żółciowych. Mają oni także mniejszy poziom cholesterolu¹⁰.

Istnieje wiele badań ukazujących procentowo częstotliwość zachorowań na poszczególne schorzenia u osób odżywiających się w sposób weg*añski oraz mięsny, rozważania te nie obejmują jednak tak pogłębionych analiz. W tym miejscu chodzi jedynie o zasygnalizowanie problemu i ukazanie jednego z powodów niejedzenia mięsa – rezygnuje się z produktów zwierzęcych dla zdrowia.

Nieetyczne mięso

Bardzo często za wyborem opcji weg*añskiej przemawiają względy etyczne. Eliminuje się pokarmy zwierzęce z diety, aby nie przyczyniać się do cierpienia i zabijania zwierząt. Tych zaś giną ogromne ilości, na co zwracają uwagę autorzy zajmujący się prawami zwierząt:

Biorąc pod uwagę zarówno liczbę hodowanych zwierząt, jak i zakres szkód, jakie są im czynione, chów przemysłowy wyrządza zwierzętom więcej krzywdy, niż jakakolwiek inna ludzka instytucja lub praktyka. W samych Stanach Zjednoczonych zabijanych jest w jej ramach corocznie ponad sto milionów ssaków i pięć miliardów ptaków¹¹.

9. Więcej na stronie: <<http://www.who.int/en/>> (29.11.2016).

10. Gellatley, *Milcząca arka...*, s. 144.

11. David DeGrazia, *Prawa zwierząt. Bardzo krótkie wprowadzanie*, przeł. Paulina Polak, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2014, s. 104.

DaGrazia wspomina o miliardach zabitych zwierząt w samej tylko Ameryce. Jeśli dodamy do tego produkcję mięsa w Europie, otrzymamy liczby tak zawrotne, że skutek swojej abstrakcyjności nie będą nawet szokujące.

O podejściu do zwierząt piszą nie tylko badacze zajmujący się ich prawami: wiele postaci ze świata literatury czy sztuki zwraca uwagę na problem instrumentalnego traktowania istot stojących w hierarchii niżej niż człowiek:

Prawdziwa dobroć człowieka może się wyrazić w sposób absolutnie czysty i wolny tylko w stosunku do tego, kto nie reprezentuje żadnej siły. Prawdziwa moralna próba ludzkości, najbardziej podstawowa (leżąca tak głęboko, że wymyka się naszemu wzrokowi) polega na stosunku człowieka do tych, którzy są wydani na jego łaskę i niełaskę: do zwierząt. I tu właśnie doszło do jego podstawowej klęski, tak podstawowej, że z niej właśnie wypływają wszystkie inne¹².

Ten kultowy wręcz cytat Kundery znakomicie obrazuje pobudki wielu wegetarian i wegan. Paul McCartney powiedział, że gdyby rzeźnie miały szklane ściany, każdy byłby wegetarianinem. Słynny Beatles prawdopodobnie nie miał racji, jednakże wygłosił sąd, który w jego przekonaniu był oczywisty. W rzeźniach giną miliardy zwierząt zabijanych dla mięsa, a gwoli ścisłości – dla przyjemności ludzkiego podniebienia. Ich gehenna trwa jednak już wcześniej – przemysłowa produkcja sprawia, iż życie zwierząt hodowanych na mięso i inne produkty jest horrorem od pierwszych do ostatnich dni, a dotyczy to w równym stopniu kur, świń, krów, cieląt, królików, owiec, a także zwierząt futerkowych, takich jak nutrie czy lisy. Przez wzgląd na formę artykułu oraz główny przedmiot rozważań nie nastąpi teraz prezentacja tego, w jaki sposób zwierzęta są traktowane podczas wzrostu oraz jak zabijane. Pozbawianie życia zwierząt bowiem jest ich krzywdzeniem – „śmierć stanowi krzywdę w sensie instrumentalnym, o tyle, o ile wyklucza wartościowe możliwości, które mogłyby się pojawić w dalszym życiu”¹³. A wyklucza wszystkie możliwości i jest zadawaną zwierzętom krzywdą, która godzi w ich interes, determinowany choćby tylko instynktem samozachowawczym. W interesie zwierząt jest bowiem dalsze istnienie, choćby chodziło jedynie o instynkt przetrwania na poziomie biologicznym. W tym kontekście

wegetarianizm lub weganizm nie jest żadną ideą hipisowską, mającą korzenie w jakiejś tajemnej koncepcji nirwany, a raczej jest ideą, która była obecna na ziemi setki, a nawet

12. Milan Kundera, *Nieznosna lekkość bytu*, przeł. Agnieszka Holland. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 215–216.

13. DaGrazia, *Prawa zwierząt...*, s. 90.

tysiące lat temu. Tkwi ona w sercu dosłownie każdego wielkiego systemu filozoficznego czy religijnego¹⁴.

W istocie, problematyka statusu zwierząt zajmowała myślicieli od starożytności. Zdaniem Arystotelesa, zwierzęta podlegają ludziom przez wzgląd na brak rozumu. Większość filozofów zgadzała się z Arystotelesem, jednak zdarzały się wyjątki w osobach choćby Teofrasta, przyznającego zwierzętom moc rozumowania czy Pitagorasa, przypuszczającego, iż mogą być one wcieleniami zmarłych. W późniejszych wiekach, w czasie rozwoju nowożytnej nauki właściwie tylko Kartezjusz traktował zwierzęta jako pozbawione odczuć maszyny. Pozostali myśliciele podnoszący ten problem upatrywali w zwierzętach możliwość odczuwania i rozumowania, uważając podrzędne ich traktowanie za nieetyczne i moralnie dyskusyjne. Takie poglądy reprezentowali w stopniu mniejszym (Hobbes, Locke, Kant) czy większym (Hume, Schopenhauer) myśliciele europejscy.

Żadna zaś prawda nie wydaje mi się bardziej oczywista niż ta, że zwierzęta obdarzone są myślą i rozumem równie dobrze jak człowiek. [...] W moim rozumieniu nie potrzeba ilustrować tego argumentu wyliczając szczegóły. Krótka chwila uwagi da nam więcej tych argumentów niż potrzeba¹⁵,

twierdzi z przekonaniem David Hume, prekursor filozofii oświeceniowej. Stanowiska tego nie podzielali darwińscy, którym to „zawdzięczamy” w znacznej mierze dzisiejsze powszechne postrzeganie zwierząt jako istot podrzędnych względem człowieka i podległych mu przez wzgląd na niższy stopień rozwoju.

Jeżeli zaś chodzi o systemy religijne, zarówno Biblia Starego i Nowego Testamentu, jak i Koran zabraniają okrucieństwa wobec zwierząt. W wierzeniach rdzennych mieszkańców kontynentu amerykańskiego natura jest ożywiona przez ducha, wobec czego zwierzętom przynależy szacunek – Indianie, zabijając zwierzę, czynią to bez okrucieństwa, a dopełniając ceremonii wycięcia serca zwierzęcia, wierzą, iż w ten sposób wyzwalają jego duszę. Tradycje Wschodu są natomiast najbardziej radykalne w poszanowaniu zwierząt. Według konfucjanizmu występuje jedność wszystkich rzeczy w naturze, wyznawcy hinduizmu, dżinizmu oraz przede wszystkim buddyzmu kierują się zasadą *ahimsa*, nakazującą niekrzywdzenie wszystkich żywych istot, co w dużym stopniu determinowane jest przez wiarę w samsarę, a więc wędrówkę dusz, karmę i reinkarnację.

W miarę upływu wieków to właśnie Zachód stał się najbardziej ekspansywny i na największą skalę przyczynia się obecnie do cierpienia miliardów zwierząt,

14. Gellatley, *Milcząca arka...*, s. 10–11.

15. David Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. Czesław Znamierowski. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1951, s. 176–177.

które rodzą się właściwie już jako potencjalny produkt. Maksymalizując zyski i generując (sztuczne) potrzeby, zamieniliśmy żywe, odrębne stworzenia, mające swój interes, a także – jak uważają niektórzy – status moralny, w podległe nam istoty, przeznaczone na służbę i zaspokajanie apetytów. Tymczasem można wspomnieć o dwóch rodzajach obowiązków, wyróżnionych przez filozofów: obowiązku moralnym oraz obowiązku epistemicznym. Pierwszy „polega na tym, aby chronić bezbronnych przed tymi, którzy uważają ich za gorszych, a zatem zbędnych”¹⁶. Drugi odnosi się do weryfikowania własnych poglądów, poddawania ich krytycznej ocenie.

Niedopełnienie obowiązku, zarówno moralnego, jak i epistemicznego, wynikające raczej z braku woli niż z niezdolności, stanowi podłoże większości zła na tym świecie. Jednak jest jeszcze jeden składnik zła, bez którego żadne z tych zaniedbań nie miałyby takich konsekwencji: bezradność ofiary¹⁷.

Tym to sposobem wracamy do Kundery, postulującego troskę o najsłabszych i najbardziej bezbronnych. Podzielający jego przekonania wegetarianie i weganie przedkładają więc interes zwierząt, których nigdy nie poznają ponad swój własny interes, polegający na przyjemności podniebienia. Być może przyjemności intensywnej, ale jednak niekoniecznej i niedającej się obronić od strony moralnej. Moralność niekiedy bywa niewygodna, ale zawsze jest konieczna.

W obronie Matki Ziemi

Naukowcy badający wpływ działalności człowieka na środowisko naturalne od kilku już dekad alarmują, że jeśli nadal ludzkość będzie tak dalece eksploatowała swoją planetę, życie na Ziemi stanie się trudne lub nawet niemożliwe i to nie w ciągu setek czy tysięcy lat, ale w stosunkowo bliskim czasie, dotyczącym nie tylko abstrakcyjnych, nieistniejących jeszcze przyszłych generacji, ale nas samych¹⁸. Sukcesywnie jednak podcinamy gałąź, na której siedzimy, choć jedynym logicznym działaniem byłoby podjęcie wszelkich wysiłków zmierzających do tego, aby poprawić sytuację środowiska naturalnego. Zmiany klimatyczne, globalne ocieplenie, nadmierna emisja dwutlenku węgla to zjawiska powodowane przede

16. Mark Rowlands, *Filozof i wilk*, przeł. Dominika Cieśla-Szymańska. Wydawnictwo WAB, Warszawa 2011, s. 125.

17. Rowlands, *Filozof i wilk*, s. 127.

18. Patrz: badania opublikowane na łamach „Proceedings of the National Academy of Sciences” <<https://www.pnas.org/>> (19.12.2018). W podobnym tonie wypowiedział się Stephen Hawking podczas szczytu Tancent Web Summit w Pekinie [materiały źródłowe dostępne w serwisie Youtube].

wszystkim przez rozmaite gałęzie przemysłu oraz stosowanie paliw kopalnych¹⁹. Klęską, która dotyka miliony ludzi na całym świecie mimo postępu technologicznego i prężnie rozwijającej się sfery techniczno-użytkowej, jest także głód, zwłaszcza w tzw. krajach rozwijających się. Obecnie liczne badania nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że taki stan rzeczy jest wywołany działalnością człowieka, na wielu różnych obszarach. Jednym z nich jest przemysł mięsny.

Produkcja mięsa na masową skalę wymaga wykorzystywania gruntu pod pastwiska dla bydła – to wiąże się z wycinką lasów oraz eksploatacją gleby (plus wspomnianą już wcześniej obecnością chemikaliów zarówno podczas hodowli zwierząt, jak i uprawy roślin na paszę). Ogromna ilość odchodów wydalanych przez zwierzęta jest przyczyną zanieczyszczenia wód gruntowych. Wreszcie największym bodaj problemem jest emisja metanu:

łącznie około 85% obciążenia klimatu poprzez gospodarkę rolną przypada na produkcję zwierzęcych środków spożywczych. Winnym jest temu gaz metanowy, który wydobywa się z żołądków przeżuwaczy. Przeciętna krowa ma potencjał cieplarniany średniego samochodu osobowego – stwierdziła bardzo dowcipnie komisja ekspertów niemieckiego Bundestagu²⁰.

Z czym jeszcze dla środowiska naturalnego wiąże się przemysł mięsny? Wystarczy spojrzeć na przeliczenia: za emisję gazów cieplarnianych w 13% odpowiedzialność ponosi transport, w 18% hodowla bydła. Do wyprodukowania 1 hamburgera potrzeba 2500 litrów wody, co odpowiada zużyciu wody podczas brania prysznicą przez okres 2 miesięcy. Za 5% dziennego zużycia wody odpowiadają gospodarstwa domowe, za 55% – przemysł mięsny. Potrzeba 1800 hektarów do wyprodukowania 36 300 kilogramów mięsa. Jeżeli spożycie mięsa przez Amerykanów wynosi 95 kg rocznie *per capita*, potrzebnych byłoby 5 ha na osobę razy 314 mln Amerykanów. Daje to łącznie powierzchnię 1,5 mld ha. Tymczasem tereny wykorzystywane do hodowli bydła w Ameryce wynoszą zaledwie... 768 mln ha. Podczas gdy licząca 7 mld ludzka populacja wypija dziennie 19,7 mld litrów wody i zjada 9,5 mld kilogramów żywności, pogłowie bydła liczące 1,5 mld krów wypija dziennie 170 mld litrów wody i zjada 61 mld kilogramów jedzenia²¹. Te dane dotyczą przede wszystkim wpływu produkcji mięsa i innych

19. Więcej na ten temat można dowiedzieć się z filmu dokumentalnego National Geographic *Before The Flood* (2016), w którym problemy współczesnego świata prezentuje Leonardo DiCaprio, hollywoodzki aktor, a także... aktywista oraz Posłannik Pokoju ONZ, biorący czynny udział w obradach ostatniego szczytu klimatycznego w Paryżu, 2015.

20. Klaus Werner, Hans Weiss, *Czarna lista firm. Intygi światowych koncernów*, Wydawnictwo Hidari, Stargard Szczeciński 2009, s. 165.

21. Film dokumentalny *Cowspiracy* (2014) dotyczący przemysłu mięsnego. Dokument porusza też wątek organizacji walczących o obronę środowiska naturalnego i ich niejasne powody,

produktów zwierzęcych na środowisko. Chodzi jednak nie tylko o to, że gdyby cały świat zaczął odżywiać się wegetariańsko, możliwa byłaby redukcja emisji metanu o 24%, ale także o to, że przy zastosowaniu globalnej wegetariańskiej diety można by wykarmić 800 milionów głodujących i w ogromnym stopniu zniwelować klęskę głodu na świecie. Oczywiście, należy także mieć na uwadze kwestie redystrybucji pokarmu oraz czynniki polityczne, o których mowa będzie w dalszej części rozważań. Nie ulega jednak wątpliwościom, że krowy bogatych zjadają chleb biednych: „20% populacji żyje w warunkach skrajnego ubóstwa [...], tymczasem trzecią część światowej produkcji zboża i 25% połowu ryb przeznaczają na paszę dla zwierząt hodowanych”²². Nie chodzi już tylko o względy etyczne, ale także ekonomiczne – mięsna dieta wymaga dwa i pół razy większego obszaru ziemi uprawnej niż wegetariańska oraz cztery i pół razy większego niż dieta wegańska²³. Biedniejsza część ludzkości pogrąża się w jeszcze większym ubóstwie, zaopatrując w surowce bogatszych. Jeżeli założyć, że – jak w koncepcji Malthusa – ludności przybywa w postępie geometrycznym, żywności zaś w arytmetycznym, nieszczęścia dotykające ludzkość są nieuniknione, a w przyszłości nasilą się do tego stopnia, aby populacja ludzka zredukowana została do poziomu dostosowanego do istniejących zasobów²⁴. Ludzkość stoi więc w obliczu coraz bardziej prawdopodobnych katastrof ekologicznych, na czele których wymienić można stopniowe jałowienie i pustynnienie gruntów, susze, topnienie lodowców oraz zwiększanie się temperatury globu – jeśli ta podniesie się o 2 stopnie Celsjusza, większość obszarów Ziemi przestanie nadawać się do życia. Przemysł mięsny nie jest jedynym czynnikiem mającym wpływ na taki stan rzeczy, bierze w tym jednak znaczący, niechlubny udział. Z jakichś jednak powodów dziś wydaje się ważniejsze niż jutro.

Człowiek – odwieczny mięsożerca?

Panuje powszechne przekonanie, jakoby gatunek ludzki spożywał mięso od zawsze i był do tego naturalnie przystosowany. Sama jednak anatomia pozwala sądzić, że jest inaczej – człowiek nie posiada pazurów do rozszarpywania mięsa ani kłów, przeciwnie – ma zęby sprawdzające się w rozdrabnianiu pokarmu roślinnego. Także

dla których w swoich zaleceniach nie wspominają o przemyśle mięsnym. Przez wzgląd na charakter źródła należy traktować je jako materiał nie tyle naukowy, co dodatkowy, naświetlający problem.

22. Gellatley, *Milcząca arka...*, s. 172.

23. Gellatley, *Milcząca arka...*, s. 174.

24. Jarosław Urbański, *Społeczeństwo...*, s. 350. Urbański uważa, iż koncepcja ta zależna jest w dużej mierze od właściwości czasu i przede wszystkim miejsca, nie jest więc uniwersalna. Jednocześnie zgadza się z tezą, że katastrofy ekologiczne, głód, wojny itp. zjawiska będą nasilały się wskutek rosnącej eksploatacji środowiska.

struktura przewodu pokarmowego różni nas od drapieżników – w porównaniu do nich jelita nasze są o wiele dłuższe, co umożliwia dokładne trawienie roślin. Dla drapieżników naturalne jest spożywanie mięsa surowego, człowiek natomiast zjada mięso odpowiednio przyrządzone – nie tylko ugotowane bądź usmażone, ale także wzbogacone o smak różnorodnych przypraw czy sosów. To, w jaki sposób zbudowane jest ludzkie ciało, stanowi dowód na to, że nie jesteśmy naturalnie przystosowani do jedzenia mięsa. Jeżeli jednak argumenty biologiczne wydają się niewystarczające, warto pokusić się także o analizę historyczną. Tu z pomocą przychodzi Jarosław Urbański, którego książka *Społeczeństwo bez mięsa* daje takie właśnie spojrzenie. Jest to rzetelna, merytoryczna analiza socjohistoryczna jedzenia tudzież niejedzenia mięsa. Urbański ukazuje, w jaki sposób kształtowała się dieta człowieka na przestrzeni dziejów, prezentuje także rolę mięsa w owym jądłospisie, rozprawiając się przy okazji z wieloma mitami. Autor dowodzi, że już człowiek pierwotny – *homo erectus*, australopitek, neandertalczyk – wcale nie był w przeważającej mierze mięsożerny²⁵. Na dietę pierwszych ludzi miała wpływ dostępność pożywienia roślinnego, a także przyjazny, ciepły klimat, niewymuszający konieczności polowania. Urbański zrywa z paradygmatem człowieka łowcy, wskazując na dominację zbierackiego aspektu diety. Jednocześnie zwraca uwagę na czynnik miejsca, warunkujący w znacznym stopniu dostępność pożywienia – przykładowo ludy zamieszkujące zimniejsze obszary globu (w tym także dzisiejsi Eskimosi) odżywiali się i odżywiają z konieczności przede wszystkim produktami pochodzenia zwierzęcego. Średnia długość ich życia w porównaniu z innymi społecznościami jest znacznie niższa²⁶.

Społeczeństwo bez mięsa pokazuje, jak kształtowało się spożywanie pokarmów zwierzęcych – w szczególności mięsa – w świecie zachodnim na przestrzeni wieków. Wnioski mogą być zaskakujące – aż do rozwinięcia gospodarki kapitalistycznej Europa była przede wszystkim regionem rolniczym, opierającym się roślinach²⁷. Hodowano także zwierzęta, jednakże ich spożycie było uwarunkowane klasowo – na jedzenie mięsa mogli pozwolić sobie tylko najbogatsi, a więc duchowieństwo, możnowładcy, burżuazja, arystokracja. Chłopi i robotnicy spożywali mięso okazjonalnie bądź też nie spożywali go wcale. Wraz z rozwojem rzemiosła i przemysłu oraz rozrastaniem się ośrodków miejskich, spożycie mięsa rosło, lecz nadal determinowane było przez kwestie finansowe, a także przestrzenne – w ośrodkach miejskich dieta kształtowała się inaczej niż na pe-

25. Urbański, *Społeczeństwo...*, s. 34.

26. Na przedzie wśród najbardziej długowiecznych narodów plasuje się Daleki Wschód, oparty, przynajmniej do niedawna, przede wszystkim na diecie roślinnej. Na podstawie: <<https://www.cia.gov/library/publications/resources/the-world-factbook/rankorder/2102rank.html#us>> (30.11.2016).

27. Urbański, *Społeczeństwo...*, s. 101.

ryferiach, gdzie nadal dominował jadłospis roślinny. Przełom przyniósł dopiero wiek XIX i XX, kiedy ruszyła przemysłowa produkcja mięsa, zaczęły pojawiać się ubojnie i rzeźnie zatrudniające taną siłę roboczą na wielką skalę, a także pojawiły się większe możliwości transportowania produktów. Taśmowa produkcja mięsa była zresztą inspiracją dla Henry'ego Forda, który swoją produkcję legendarnego Forda T stworzył zainspirowany właśnie sposobem funkcjonowania rzeźni²⁸. W kolejnych dekadach produkcja mięsa uległa przyspieszeniu, co pociągało za sobą zatrudnianie taniej siły roboczej, hodowlę zwierząt w niekomfortowych warunkach, stosowanie chemikaliów, i mechanizację całego sektora, a więc wszystko to, co prowadzi do maksymalizacji zysku. A jest nad czym pracować – popyt na mięso cały czas rośnie – „przez ostatnie 50 lat obrót mięsem i jego przetworami po stronie eksportu wzrósł z ok. 2 mld \$ do ok. 142 mld \$!”²⁹, a liderem są tu oczywiście Stany Zjednoczone.

Biorąc pod uwagę to, w jaki sposób kształtowało się spożywanie pokarmów zwierzęcych i kiedy właściwie mięso zyskało tak ogromne znaczenie w diecie głównie Zachodu, widać, iż mamy do czynienia ze stosunkowo niedawnym zjawiskiem. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż historia ludzkości rozciąga się na miliony lat, tak wysokie spożycie mięsa jest sytuacją wciąż jeszcze nową. Mimo to jedzenie mięsa dla większości ludzi jest czymś oczywistym. Wpływ na to mają dwa dominujące czynniki – jednym z nich jest gospodarka kapitalistyczna, która przyniosła ze sobą zmiany stylu życia na wielu obszarach. Drugim natomiast jest kultura. Przy niej to warto się na chwilę zatrzymać.

Kultura w ogromnym stopniu determinuje życie danej wspólnoty losu³⁰. Poprzez wzorce społecznych zachowań, uposaża człowieka w odpowiednie narzędzia, dzięki którym może on w akceptowalny dla innych i właściwy dla siebie sposób osiągać zamierzone cele – innymi słowy warunkuje to, *co* chcemy osiągać oraz *jak* powinniśmy postępować, aby zrealizować swoje cele³¹. Rodząc się w XX bądź XXI wieku, od początku uczestniczymy w kulturze jedzenia mięsa. Osoby odżywiające się produktami zwierzęcymi stanowią większość w świecie zachodnim. W opozycji do takiego stanu rzeczy stawała kontrkultura jako dyskurs krytyczny, acz posiadający własny program pozytywny – wiele

28. Urbański, *Społeczeństwo...*, s. 279.

29. Urbański, *Społeczeństwo...*, s. 331.

30. Wspólnota losu rozumiana jest tu jako życie danej społeczności uwarunkowane przez tradycje, obyczaje i przeszłe doświadczenia.

31. Grzegorz Banaszak, Jerzy Kmita, *Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 43. Kultura definiowana jest przez autorów jako zbiór przekonań normatywnych i dyrektywalnych, które: (1) powszechnie respektowane są w danej społeczności, (2) tworząc uwarunkowania subiektywnoracjonalne działań funkcjonalnych względem ustalonego stanu globalnego owej społeczności potraktowanej jako kontekst strukturalny tych działań.

osób uczestniczących w ruchach kontrkulturowych uważało spożywanie mięsa za niewłaściwe, w opozycji postulując wegetarianizm bądź weganizm³². Ciekawą kwestią, na którą w swoich badaniach zwraca uwagę Melanie Joy, jest kulturowe uwarunkowanie spożywania określonych gatunków zwierząt. W Europie dominuje drób, wieprzowina i wołowina, w Chinach z kolei odbywają się festiwale psiego mięsa, co Europejczyków nierzadko przyprawia o mdłości. Melanie Joy zastanawia się, dlaczego spożywanie mięsa określonych zwierząt wydaje się nam naturalne, z kolei sama myśl o spożyciu innych jest nie do przyjęcia, ostatecznie proponując nowy termin w badaniu diety człowieka – karnizm³³. Joy definiuje karnizm jako system przekonań, który kształtuje ludzi tak, aby jedli (pewne) zwierzęta. W ten sposób uwarunkowane kulturowo społeczne wzorce zachowań sprawiają, iż mięso określonych gatunków wydaje się apetyczne, innych zaś budzi obrzydzenie. Oczywistym jest, iż dany sposób odżywiania się jest w znacznym stopniu uzależniony od kultury danej społeczności. Uwikłanie w kulturę nie jest jednak jedynym uwikłaniem dotyczącym jedzenia.

Mięsny przemysł

Dotychczasowe rozważania pozwalają na wyprowadzenie dość oczywistego wniosku – jedzenie jest zależne nie tylko od uwarunkowań historycznych czy społecznych, ale także ekonomicznych, a więc również politycznych. Rzecz jasna, nie jest wolny od nich żaden pokarm, jednakże warto rozpatrzyć spożywanie mięsa w tym właśnie kontekście, biorąc pod uwagę przytoczone wcześniej argumenty przemawiające za niejedzeniem produktów zwierzęcych.

Po pierwsze, omówione na początku kwestie zdrowotne. Stosowanie chemikaliów w procesie produkcji mięsa, a także ewentualne negatywne konsekwencje dla zdrowia zwierząt oraz spożywających je ludzi przynoszą ogromne zyski koncernom farmaceutycznym. Poza ryzykiem zarażenia się salmonellą czy pasożytami zwierząt, spożycie mięsa niesie ze sobą także poważniejsze zagrożenia, czego przykładem jest epidemia choroby szalonych krów (BSE), jaka dotknęła Wielką Brytanię na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Wówczas to zakażone mięso trafiło do sprzedaży, jednakże rząd brytyjski utrzymywał, iż BSE ogranicza się wyłącznie do układu nerwowego zwierząt i nie jest obecne w ich mięsie³⁴. W niedługim czasie nasiliły się zachorowania na chorobę Creutzfeldta-Jacoba (CJD), którą zarazić można się m.in. poprzez spożycie

32. Wojciech Burszta, *Kontrkultura – co nam z tamtych lat?*, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, 2005, s. 39.

33. <<https://www.youtube.com/watch?v=AINuazo8mz0>> (29.11.2016).

34. Juliet Gellatley, *Milcząca arka...*, s. 215.

zakażonego mięsa. Nie sposób jednoznacznie ocenić, czy chorzy na CJD w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w Wielkiej Brytanii byli genetycznie obciążeni tym schorzeniem, czy też padli ofiarą błędnej polityki rządu, bagatelizującego możliwość zarażenia się chorobą drogą pokarmową, stawiającego na pierwszym miejscu wzrost zysku³⁵.

Przemysłowa hodowla zwierząt pociąga za sobą ich cierpienie na ogromną skalę. Wpływ na to ma jednak nie tylko produkcja mięsa, ale także jego konsumpcja. Dla konsumenta główną korzyścią płynącą z jedzenia mięsa jest przyjemność, obecnie bowiem w większości obszarów świata zabijanie zwierząt nie jest konieczne, także w regionach biednych – mięso jest wciąż produktem droższym niż pokarm roślinny. Konsument nie musi więc spożywać mięsa, a jednak robi to, przyczyniając się w ten sposób do niepotrzebnego krzywdzenia zwierząt, finansując instytucje specjalizujące się w ich zabijaniu. Jeśli weźmiemy pod uwagę powody etyczne, dla których wegetarianie i weganie rezygnują z produktów zwierzęcych, warto wspomnieć o tym, że produkcja mięsa przyczynia się nie tylko do krzywdy zwierząt, ale także ludzi. Osoby pracujące w rzeźniach są często taną siłą roboczą, wyzyskiwaną i traktowaną bez poszanowania godności. Narażeni są na liczne urazy wywoływane przez nieprawidłowo ogłuszane zwierzęta czy na zmiany układu kostnego, spowodowane mechanicznymi, powielanymi przez cały dzień ruchami. Jedzenie mięsa przyczynia się więc bezpośrednio do krzywdy zwierząt, a pośrednio także do cierpienia ludzi.

Kwestie ekologiczne związane są z ekonomią jeszcze silniej. Masowa produkcja mięsa to nie tylko eksploatacja środowiska naturalnego, w którym żyjemy. To także pozyskiwanie tanich surowców z krajów rozwijających się, co skutkuje dominacją bogatych krajów nad gospodarką Trzeciego Świata, a więc jest praktyką neokolonialną i wyzyskiwaniem rdzennej ludności Afryki czy Azji. Zyski zaś spływają do krajów zachodnich. „500 największych koncernów obraca jedną czwartą światowego produktu brutto i kontroluje 70% globalnego handlu”³⁶. W przemyśle mięsnym jest to McDonald’s. „Ta największa na świecie sieć restauracji jest jednocześnie największym kupcem mięsa wołowego, a w USA mięsa w ogóle”³⁷. Konsument może oczywiście nie dbać o to, w czyje ręce trafia jego pieniądze, może też nie być tego świadom. Nie zmienia to jednak faktu, iż dokonując takiego wyboru, biernie i pośrednio przyczynia się do takiego obrotu spraw.

Jest jeszcze jedna sprawa mająca znaczenie w powiązaniu czynników ekologicznych z ekonomicznymi. Wspomniana wcześniej kultura jest gwarantem względnej stabilizacji oraz pewnej organizacji społeczeństwa, umożliwiającej

35. Werner, Weiss, *Czarna lista...*, s. 166.

36. Werner, Weiss, *Czarna lista...*, s. 27.

37. Werner, Weiss, *Czarna lista...*, s. 163.

w miarę bezkolizyjnie poruszanie się we wspólnej przestrzeni. Degradacja środowiska naturalnego prowadzi w pierwszej kolejności do zmniejszenia się zasobów wody, żywności i ziemi, w dalszej jednak także odbiera możliwość tego, co powinno leżeć w naszym wspólnym interesie – równowagi. Naturalną konsekwencją wyczerpywania się zasobów jest walka o zasoby. Środowisko, które nie zapewnia odpowiednich warunków do życia, staje się podłożem konfliktów i wojen. Przykładem jest dzisiejsza Syria, trawiona obecnie przez wojnę. Kraj ten w latach 2006–2011 został dotknięty najdłuższą suszą od czasów pierwszych cywilizacji na tamtym obszarze³⁸. Straty plonów, pustynnienie, migracje rolników do miast, a także destabilizowanie kraju przez syryjski reżim, ugrupowania opozycyjne, działania islamistów oraz wpływy innych krajów doprowadziły do krwawej wojny, w której czynniki ekologiczne są nie bez znaczenia. Obecnie ONZ szacuje liczbę uchodźców ekologicznych na około 25 milionów osób³⁹. Świat stanął więc wobec realnych zagrożeń, których większość spowodowana jest działalnością człowieka. Naukowcy sygnalizują cztery pilne potrzeby, wśród których wymieniają na pierwszym miejscu stabilizację ludności na świecie, na drugim wykorzenie ubóstwa, na czwartym zaś zmianę polityki biopaliwowej. Miejsce trzecie zajmuje potrzeba ograniczenia nadmiernego spożycia mięsa⁴⁰. Cokolwiek myśli na ten temat sam konsument, wybór określonych pokarmów nie jest i nigdy nie był kwestią jedynie indywidualnych preferencji. Jest to decyzja mająca znacznie większą skalę, rozciągającą się nie tylko na najbliższe otoczenie czy wspólnotę losu, ale społeczeństwo w ogóle.

Zakończenie. Lewacka sałata

Zaprezentowane zostały powody, dla których wegetarianie i weganie decydują się na rezygnację z produktów zwierzęcych. Troska o własne zdrowie, o godne traktowanie innych zwierząt i ludzi, o dobro planety to program pozytywny wegetarianizmu. Istnieje jednak także program negatywny, w którym biorą udział osoby decydujące się na taki właśnie sposób odżywiania się. Jeżeli więc rozumiemy ruchy lewicowe jako występujące przeciw obowiązującemu porządkowi społecznemu, dążące do równości i sprawiedliwości społecznej, sałata z prześmiewczych internetowych memów w istocie jest lewacka. Codzienne praktyki i ich legitymizacja zwykle występują w rozdzieleniu, jednakże to, co konsumujemy, nie jest jedynie

38. Urbański, *Spółczesność...*, s. 359.

39. Jean Ziegler, *Geopolityka głodu. Masowa zagłada*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2013, s. 268.

40. Urbański, *Spółczesność...*, 361.

kwestią upodobań, ale wpisuje się w szerszą wizję i ma wpływ na organizację polityczną i wiąże się z ideologią.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że określone rodzaje diet, często oferując dobre zdrowie, szybkie zrzucenie zbędnych kilogramów czy długie życie, forsują także pewną wizję politycznej i gospodarczej organizacji całego społeczeństwa. Nawet jeżeli nie mówią o tym wprost⁴¹.

Wegetarianizm i weganizm są więc formami bojkotu przemysłu mięsnego, są także pewną praktyką subwersywną, nawet jeśli osoby utożsamiające się z takimi dietami nie dokonują nad swoim wyborem refleksji na tym poziomie, nie opowiadają się za opcjami lewicowymi i zależy im np. jedynie na własnym zdrowiu czy nieprzyczynianiu się do cierpienia zwierząt.

41. Urbański, *Spółczesność...*, s. 365.

